Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 64 | Kraków, sobota 19 marca 1927 | Rocznik XXXVI

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 296
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400,670

Tło strajku łódzkiego

Jedno z pism burżuazyjnych, omawiając strajk tkacki w Łodzi, stawia go na następującym podkładzie: „W strajku łódzkim widzimy przedewszystkiem epizod walki, którą klasa robotnicza stoczyć musi w tym celu, aby rozwój przemysłu nadal nie odbywał się kosztem mas robotniczych." A więc mamy stwierdzenie, że rozwój przemysłu odbywał się dotychczas kosztem mas robotniczych. Istotnie tak jest, gdyż na podstawie tabeli płac w różnych przemysłach przekonamy się, że w przemyśle włókienniczym płace są najniższe, mimo że — co stwierdziło międzynarodowe biuro pracy w Genewie — wartość rzeczywista tj. siła kupna płac robotniczych w Polsce była w ubiegłym roku najniższa w Europie.

Jak wyglądają te płace? W poszczególnych przemysłach zarobek dzienny wynosił:

w Zagł. dąbr. na nawierzchni	3.92 zł.
w Zagł. śląskiem na nawierzchni	3.76 „
w kopalniach cynku na G. Śląsku	5.04 „
w kopalniach nafty w Borysławiu	4.88 „
w hutnictwie na Górnym Śląsku	4.64 „
w przemyśle metalowym (Warszawa)	4.40 „
w przemyśle włókienniczym w Łodzi	3.44 „

A więc w drugiem co do wielkości miast polskich, w największym warsztacie przemysłowym, gdzie drożyzna musi być większa niż gdzieindziej — płace są najniższe! Ten jeden fakt jest chyba najdosadniejszem usprawiedliwieniem strajku, poza faktem, że biorą w nim udział wszystkie odcienia polityczne, co znowu wskazuje na jego jednomyślnie uznaną konieczność i słuszność.

Przemysłowcy bogacą się kosztem robotników — oto tło obecnego strajku. W ciągu ostatniego roku kredyt, na którym przemysł się opiera, kilkakrotnie i to znacznie potaniał tak, że koszta produkcji wskutek niższego oprocentowania zmniejszyły się, ale robotnicy nie otrzymali żadnej podwyżki. Poprostu przemysłowcy nadzysk chowali do kieszeni, co zresztą miało miejsce nietylko w przemyśle włókienniczym i nietylko w Łodzi. A równocześnie życie drożało, mimo że komisje statystyczne wykazywały albo utrzymanie się albo tylko drobną zwyżkę cen. W ten sposób robotnik był w podwójnych kleszczach: raz płaca zasadnicza była zbyt niska, powtóre i ta płaca topniała mu w rękach wskutek wzrostu drożyzny.

Na tych potwornych stosunkach rosły miljardowe — nawet nie w złotych — majątki Poznańskich, Scheiblerów, Geyerów, Kohnów itd., podczas gdy Łódź zaludniała się coraz nowymi tłumami nędzarzy. Robotnicy milczeli, musieli milczeć: 40 przeszło tysięcy bezrobotnych w jednem środowisku to większy i gorszy nacisk na płace niż najsilniejszy wyzysk pracodawców. Robotnicy z własnego doświadczenia, bo każdy z nich przeżył bezrobocie, znali te stosunki i nie porywali się do walki. Ale i największa cierpliwość znajduje swój kres, gdy nie da się zagłuszyć bodaj suchym chlebem. A z powyższego zarobku nawet na suchy chleb dla zwykle licznej rodziny robotniczej nie było. Toteż strajk wybuchł i musi być przeprowadzony do końca. Do stracenia robotnicy nic nie mają, podczas gdy przemysłowcy już pomyśleli o powetowaniu sobie spodziewanych wydatków z tytułu podwyżki płac: jeszcze przed podwyżką płac podwyższyli ceny swych wyrobów.

I jeszcze jedna rzecz: Przemysł łódzki skarży się na ciasny rynek zbytu. Skargi te są usprawiedliwione o tyle, że Łódź straciła eksport do Rosji, zaś rynek wewnętrzny ze znanych smutnych powodów jest mało pojemny. A jednak Łódź w ostatnich miesiącach robiła postępy. Dowiadujemy się z gazet łódzkich, że wzrost eksportu w lutym w porównaniu ze styczniem wynosił 400 tysięcy zł., co nie jest wprawdzie cyfrą imponującą na łódzkie stosunki, ale jest w każdym razie dowodem, że w przemyśle się ruszyło. Można też rozumieć rozczarowanie przemysłowców, że na tę zapowiadającą się lepszą konjunkturę spadł przymrozek w postaci — strajku.

Nie będzie to jednak strajk ograniczony ani na robotników włókienniczych ani na Łódź samą. I w innych kategorjach robotn. i w innych miastach zaczyna świtać przekonanie, że w obecnych stosunkach dłużej żyć nie można. Jak jest z przemysłem: dobrze czy źle, ale jedno jest pewnem, że teraz jest lepiej niż przed kilku jeszcze miesiącami. Mieliżby robotnicy nie skorzystać bodaj trochę z tego polepszenia się? Czy cały zysk z kredytów i zamówień rządowych, z niższej stopy procentowej, ze wzrostu eksportu ma pójść tylko na powiększenie już istniejących bogactw a nic na powiększenie bodaj porcji chleba dla tych, którzy te bogactwa wytwarzają? Tego robotnicy nie chcą i nie mogą rozumieć i dlatego w drodze walki starają się nie dopuścić do utrwalenia się swej krzywdy i swego głodu.

Robotnicza konferencja w sprawach mieszkaniowych

Sekretarjat Komisji centralnej związków zawodowych zwołał na dzień 20 marca ogólnokrajową konferencję działaczy robotniczych w sprawach budownictwa mieszkań robotniczych z następującym porządkiem 1) **mieszkanie robotnicze**, 2) **polityka mieszkaniowa klasy robotniczej**. Referentami będą m. in. tow. Lenga, Toeplitz i Tołwiński.

Referaty zobrazują obecny opłakany stan mieszkań, w których zamieszkują robotnicy, odtworzą zdobycze osiągnięte na niwie budowania mieszkań robotniczych na Zachodzie, wreszcie zaprojektują określenie postulatów mieszkaniowych klasy robotniczej w Polsce na najbliższą przyszłość. Konferencja odbędzie się w Warszawie w gmachu zw. zawod. kolejarzy, ul. Czerwonego Krzyża 20 (początek konferencji o godz. 10 rano).

Na konferencję zostali zaproszeni delegaci wszystkich okręgowych Rad i Komisji zawodowych oraz cały szereg robotniczych działaczy gospodarczych.

Podstawą dyskusji i referatów będą tezy i plany z zakresu budownictwa mieszkań robotniczych, ogłoszone w pracy „budownictwo mieszkań robotniczych", wydanej staraniem „Robotniczego przeglądu gospodarczego" oraz warszawskiej spółdz. mieszkaniowej.

Konferencja ma być początkiem **masowej i potężnej akcji o uzdrowienie warunków mieszkaniowych klasy robotniczej.**

HUMOR I SATYRA



Fabrykant łódzki: Podwyżki im się zachciewa, gdy przemysł przeżywa tak ciężkie chwile!...

Czy mamy za duży i za drogi Sejm?

Chjena woła: mamy za dużo posłów, — trzeba zmniejszyć ich liczbę, zmieniając ordynację wyborczą. Czy naprawdę posłów mamy za dużo, i czy naprawdę parlament tak wiele kosztuje? Niech odpowiedzą cyfry!

Anglja	ma	posłów	615
Francja	„	„	587
Włochy	„	„	531
Niemcy	„	„	459
Grecja	„	„	369
Rumunja	„	„	354
Jugosławja	„	„	314
Czechosłowacja	„	„	285
Węgry	„	„	245
Finlandja	„	„	200
Belgja	„	„	186
Danja	„	„	149
Polska			444 — czy

to tak wiele, zważywszy, że Polska jest 28-miljonowem państwem, znacznie, znacznie większem od każdego z państw, które ma mniejszą od Polski liczbę posłów?

Na ilu mieszkańców przypada jeden poseł?

We Francji	1 poseł na	62.000 mieszkańców
w Czechosłowacji	„ „ „	45.000 „
we Włoszech	„ „ „	43.000 „
w Belgji	„ „ „	40.000 „
w Danji	„ „ „	22.500 „
w Grecji	„ „ „	14.500 „
w Polsce	„ „ „	**65.000** „

A więc stosunkowo mamy mniej posłów niż wiele innych krajów! Stosunkowo do liczby ludności państwa, Sejm polski należy do najmniej licznych parlamentów w Europie!

Czy Sejm polski jest tak bardzo kosztowny? I to nie. Wydatki na parlament wynosiły w roku 1926—1927 na każdego obywatela państwa w złocie:

Włochy	13 groszy w złocie
Niemcy	13 „ „ „
Prusy	16 „ „ „
Francja	17 „ „ „
Belgja	19 „ „ „
Austrja	25 „ „ „
Czechosłowacja	32 „ „ „
Stany Zjednoczone	41 „ „ „
Polska	14 „ „ „

(według dzisiejszego kursu: 25 groszy).

Poszczególny poseł lub senator pobiera miesięcznie:

w Niemczech	742 złotych w złocie
w Czechosłowacji	765 „ „ „
w Stanach Zjednocz.	3.250 „ „ „
w Polsce	**542** „ „ „

W Belgji ostatnio pensja poselska podniesiona została z 16.000 na 20.000 franków rocznie, — we Włoszech z 12.000 lirów na 20.000 lirów rocznie!

Widzimy jak na dłoni, że parlament polski nie jest ani za duży, ani za kosztowny. — Dlaczegóż więc chjena chce zmniejszyć liczbę posłów? W czerwcu 1926 r. złożyła endecja wniosek o zmniejszenie liczby posłów do 224, teraz p. Głąbiński godzi się już na 300, a komisja konstytucyjna prawicowemi głosami uchwaliła 320. Dlaczego? Aby przez sfałszowanie proporcjonalności i przez podwyższenie dzielnika wyborczego sztucznie obniżyć w Sejmie liczbę przedstawicieli robotników, radykalnych chłopów i mniejszości narodowych.

Ale to się chjenie nie uda!

Po sesji genewskiej

Cudowny instrument ta Rada Ligi narodów! Trzynastu panów radzi nad różnymi sprawami różnych państw całego świata, a wynik tych narad musi być sformułowany w jednomyślnej uchwale, koniecznie w jednomyślnej. Nie jest wprawdzie nigdzie zapisane, że nie wolno powziąć uchwały zwykłą większością głosów, ale w praktyce tego się nie robi, unika się jak najtroskliwiej majoryzacji. Bo jakaż byłaby to Liga i jaka jej Rada, gdyby chciała narzucać swą wolę! A jeżeli ktoś mimo wszystko chce się wyłamać z pod tego niepisanego a mocno obowiązującego prawa, to ma jedyny po temu środek: wystąpić z Ligi. Tak też zrobiły Hiszpanja i Brazylja, gdy odmówiono im wyboru na członków Rady.

Z tej konieczności uzyskania jednomyślności wykwitła instytucja, tak dobrze w polityce znana, a wszędzie tak niesympatyczna: kompromis. W życiu codziennem nazywa się to trochę inaczej, ale nie należy wulgarnego słowa stosować wobec dostojnego zebrania delegatów wielkich, średnich i małych narodów, którzy z pewnością mają najlepsze chęci, nie jest zaś ich winą, że te chęci przeważnie są w dysproporcji do możności ich zrealizowania.

Takimi też kompromisami zakończyły się dwie najważniejsze sprawy zakończonej w sobotę sesji Rady Ligi: sprawa zagłębia Saary i sprawa szkolnictwa mniejszości niemieckiej na polskim G. Śląsku. Co było rdzeniem pierwszej sprawy? Oto Niemcy dążą, jak zresztą wszędzie, do kruszenia krępujących je więzów nazwanych artykułami traktatu wersalskiego. Skruszyły ich już dość i rzeczywiście niewiadomo, z jakiej racji Briandowi zależy na tak w gruncie rzeczy małoznacznej sprawie, jaką dla Francji przedstawia zagłębie Saary. Z wielkiego zatargu, jak początkowo donosiły telegramy, zrobił się mały kompromis i — co jest najważniejsze — obie strony są zadowolone. Więcej też światu nie potrzeba. Nie groziła wprawdzie ta sprawa żadnem niebezpieczeństwem, lepiej jednak rozstać się z wesołemi minami aniżeli ze złością pokonanego. Kompromis łagodzi tarcia.

Coś podobnego stało się ze sprawą górnośląską. Kto w niej zwyciężył? Pisma polskie twierdzą, że Polska zwyciężyła w 90% — dobrze. Ponieważ, jak z telegramów wiadomo, rząd niemiecki przyjął do potwierdzającej wiadomości sprawozdanie genewskie Stresemana, więc można sądzić, że Niemcy zadawalają się 10 procentowym sukcesem. Możnaż więcej wymagać? Obie strony są zadowolone, co za idealna instytucja z tej Rady Ligi, która jest w stanie zadowolić obie strony!

Można sobie kpić z całego interesu ligowego, co nawet pewne sfery robią, ale to jest niesprawiedliwe. Powiedzieliśmy, że dobre chęci niewątpliwie są, a pozatem — czy członkowie Rady muszą natrętnym dziennikarzom wszystko komunikować, nad czem na poufnych naradach — najczęściej przy herbatce — się naradzają i co dla dobra świata uchwalają? Jeżeli dziennikarze wiedzą nawet, co Briand poufnie mówił Stresemanowi przy pożegnaniu, to napewno nie wiedzą, co mówili i co ułożyli między sobą Briand i Chamberlain, gdy rozmawiali w Paryżu przed wyjazdem, każdy z osobna, do Genewy. Bo polityka robiona w Genewie nie jest pełnem ujawnieniem wszystkich pociągnięć politycznych, jakie się robi między dwoma gabinetami. Genewa jest tylko oddeklamowaniem z góry ułożonych ról, a wiadomo, że nie wszyscy mają jednakowy talent do deklamacji.

Wycieczka parlamentarzystów polskich we Francji osiągnęła swe cele

Do Warszawy powrócił z Francji tow. poseł Mieczysław Niedziałkowski, który obok senatora Kiniorskiego przewodził wycieczce parlamentarzystów polskich do Francji w charakterze jej wiceprezesa.

Tow. Niedziałkowski w następujący sposób opowiada o swych wrażeniach:

— Jak wiadomo — wycieczka miała na celu przedewszystkiem **nawiązanie bezpośrednich stosunków między przedstawicielami różnych kierunków polskiej i francuskiej myśli politycznej.** Była następnie rewizytą w stosunku do parlamentarzystów francuskich, którzy odwiedzili Polskę przed rokiem.

— Jak przyjęto we Francji polską rewizytę?

— Ze strony francuskiej miałem w pierwszej chwili wrażenie, że istnieje pewien niepokój, czy aby delegacja polska nie będzie miała charakteru propagandy przeciw tym, czy innym posunięciom polityki francuskiej. Obawy te zostały z punktu rozwiane. To też **stosunek do wycieczki był bardzo serdeczny.** Ale oczywiście momenty polityczne były podkreślane w sposób — powiedzmy pośredni.

— A mianowicie?

— Więc 1) wartość demokracji parlamentarnej i konieczność jej utrzymania (mowa prezesa Izby, tow. Buisson, mowa prezesa grupy polsko-francuskiej p. Locquin), dalej szereg mów na prowincji; 2) pokojowe cele i pokojowy charakter współpracy polsko-francuskiej (w gruncie rzeczy podniesione były we wszystkich mowach francuskich od tow. Paul-Boncoura począwszy, na p. Lois Marin kończąc).

— A z polskiej strony?

— Z naszej strony podkreślaliśmy **ściśle pokojowy charakter polityki polskiej,** nadzieje utrzymania ustroju parlamentarnego i wreszcie nienaruszalność granic Rzeczypospolitej.

Rozmawiano następnie o stosunku prasy francuskiej do wycieczki.

— O ile nam wiadomo — prowincjonalna prasa francuska przyjęła wycieczkę nader gorąco.

— Istotnie — odpowiedział tow. Niedziałkowski. Prowincjonalna prasa francuska z olbrzymim dziennikiem „Depeche de Toulouse" gościnnie otworzyła delegacji polskiej swoje łamy.

— A prasa paryska?

— Prasa paryska bez porównania mniej miejsca poświęciła delegacji. Wyjątek stanowi „Le Temps" oraz „Journal des Debats" i „Populaire" socjalistyczny organ paryski. Ostatni zachowuje zupełną swobodę w stosunku do jakichkolwiek wpływów zewnętrznych.

— Co pan poseł sądzi o „wstrzemięźliwości" prasy paryskiej?

— Że należy ją zestawić z obawami, o których mówiłem na wstępie. Ale bądź co bądź cel zasadniczy wycieczki — nawiązania bezpośredniego kontaktu z politykami francuskimi na gruncie szczerości i wzajemnego zaufania został osiągnięty.

Tow. poseł Lieberman o stosunkach robotniczych w Polsce

Wycieczka parlamentarzystów polskich we Francji zwiedziła w poniedziałek St. Etienne, gdzie zatrzymała się w dzielnicy zamieszkałej przez robotników polskich. Po przemówieniu deputowanego Capgrasa, który zapewnił, że parlamentarzyści francuscy czuwają, aby robotnicy polscy we Francji traktowani byli narówni z robotnikami francuskimi, zabrał głos tow. pos. Lieberman, który omówił rolę, jaką odegrał proletarjat polski w odzyskaniu niepodległości i podkreślił, że wielu robotników było bohaterami, którzy zginęli za niepodległość Polski. Oto dlaczego Polska jest przywiązana do swoich robotników. W dalszym ciągu przemówienia poseł Lieberman określił w kilku słowach **sytuację wewnętrzną Polski,** która mimo burzliwego ścierania się poglądów różnych partji niewątpliwie skonsoliduje się ostatecznie **jako republika demokratyczna.** Kończąc, poseł Lieberman wzniósł toast na realizację szlachetnych dążeń wielkich umysłów Francji.

BORYS PILNIAK

Zabójstwo Komandarma

OPOWIEŚĆ NIEZAGASŁEGO KSIĘŻYCA

(Z rosyjskiego przełożyła H. P.)

4

Nie odrazu, powoli, odpowiedział komandarm:

Wiesz, spotkałem w Rostowie Potapa (był to pseudonim jednego z najwybitniejszych rewolucjonistów z „gromady sławnych" z ośmnastego roku) — ot mówił mi on... przekonywał, bym poddał się operacji, wyciął wrzód czy też zaszył tam coś — podejrzanie przekonywał! — komandarm zamilkł. A ja czuję się zdrów, wszystko buntuje się we mnie, nie chcę operacji — obejdzie się. — Bolów żadnych wszak niema, waga zwiększyła się i... djabli nadali ja dorosły, stary niemal człowiek, dostojnik, a o brzuch mam się kłopotać! Wstyd! Komandarm zamilkł, wziął ze stołu książkę. — Staruszka Tołstoja czytam „Dzieciństwo i chłopięctwo" — dobrze stary pisał, tętni życie, krew... krwi dużo widziałem, lecz... lecz operacji boję się, jak mały chłopak, nie chcę, zarżną!... Dobrze stary o krwi ludzkiej pisał.

Wszedł ordynans, stanął na baczność i zameldował, że ze sztabu przyjechano z meldunkiem, że z domu Nr. pierwszy przysłano auto: proszą o przybycie — że świeże nadeszły depesze, — że taki a taki przysłał po paczkę z południa. — Adjutant położył na stole plik gazet. Komandarm odprawił ordynansa. Komandarm kazał przygotować płaszcz. Komandarm przejrzał gazetę. — W gazecie, wśród najważniejszych zdarzeń, komunikowano: „Przyjazd komandarma Gawryłowa"; i dalej na trzeciej stronie: „Dziś przyjeżdża komandarm Gawryłow, który chwilowo opuścił armję, aby zoperować wrzód w żołądku". Ta sama notatka głosiła, „że stan zdrowia towarzysza Gawryłowa wywołuje obawy", lecz, że „profesorowie ręczą za pomyślny wynik operacji".

Stary żołnierz rewolucji, żołnierz, komandarm, wódz, który tysiące ludzi posyłał na śmierć, — szczyt machiny wojennej, której celem jest zabijać, umierać i zwyciężać po przez krew — oparł się Gawryłow na krześle, tarł ręką czoło, popatrzył chwilę na Popowa i powiedział:

— Aloszka, słyszysz? — coś w tem jest! I tak. Cóż robić?

Zawołał: — Dyżurny, płaszcz!

ROZDZIAŁ DRUGI

Na skrzyżowaniu dwóch głównych ulic, tam, gdzie nieprzerwana falą płynęły auta, ludzie, pojazdy — stał w głębi za parkanem dom z kolumnami. Żadnego na domu tym nie było szyldu. — Przy bramie tego domu — bramie ozdobionej gryfami — stali dwaj wartownicy w hełmach. — Obok domu przepływał potok ludzki, auta, czas ludzki, szary płynął dzień, chłopcy z gazetami, ludzie z teczkami, kobiety w sukniach do kolan i w cielistych, łudzących oko pończochach: — za gryfami na bramie czas stawał w biegu i spoczywał. I inny jeszcze dom stał na drugim krańcu miasta, również klasycznej budowy, otoczony parkanem. Rozparty na kolumnach, z bocznemi skrzydłami, ze straszliwemi gębami z banialuk mitologicznych na barelJefach. Dwie bramy prowadziły do tego domu, nad wejściem sterczały fauny z wykrzywionemi gębami, a przy każdej bramie tkwiły budki, a obok nich na ławeczkach siedzieli odźwierni w fartuchach, w butach słomianych z miedzianemi blachami na fartuchach. Przed bramą stał automobil kryty, czarny, z czerwonym krzyżem i napisem „pogotowie ratunkowe".

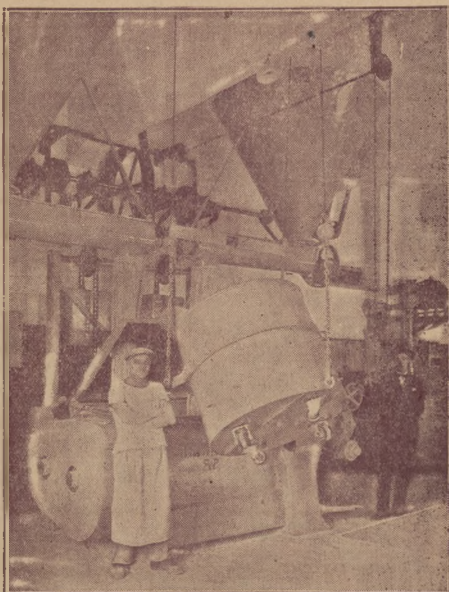
W dniu tym artykuł wstępny najpoczytniejszej gazety poświęcony był „trzechleciu waluty czerwońcowej"; wskazywano tam, że dobra waluta może istnieć „tylko wtedy, gdy całe życie gospodarcze jest zbudowane na dobrem gospodarczem obliczeniu, na dobrej ekonomicznej podstawie. — Dotacje oraz — niewspółmierne z preliminowanemi w budżecie kwotami — prowadzenie gospodarki państwowej podkopie bezwątpienia dobry system finansowy". Rzucał się w oczy tytuł: „Walka Chin przeciwko imperjalistom". W dziale zagranicznym były telegramy z Anglji, Francji, Niemiec, Czechosłowacji, Łotwy, Ameryki. Wydrukowano długi artykuł „Kwestja rewolucyjnego terroru". Były też dwie stronice ogłoszeń, a między niemi dwa większe: „Prawda życia — syfilis". Nowa książka S. Breude „W domu warjatów".

W południu przed dom numer pierwszy, — ten dom, w którym przestał istnieć czas, zajechał kryty Rolls-royce. Wartownik otworzył drzwiczki i z limuzyny wyszedł komandarm.

W gabinecie, w odległem skrzydle domu, okna były napół przesłonięte firankami, za oknami leżała ulica; w gabinecie płonął ogień na kominku; na biurku zasłanem czerwonem suknem trzy aparaty telefoniczne, które zarówno jak ogień trzaskający na kominku, tem silniej podkreślały panującą tu ciszę. Trzy aparaty telefoniczne łączyły z tym gabinetem trzy linje miejskie, by z ciszy tego gabinetu rozkazywać miastu, wiedzieć o niem, o wszystkich jego drgnieniach.

(Ciąg dalszy nastąpi).





Dwie górne nasze ilustracje przedstawiają fragmenty świeżo uruchomionej miejskiej piekarni mechanicznej w Krakowie — ilustracja dolna jest ich przeciwstawieniem. Widzimy na niej walącą się na poły ruderę, w której się mieści jedna z większych piekarń prywatnych. Brud i niechlujstwo u wejścia do niej, pozwalają się łatwo domyśleć jak jest wewnątrz...

Jakże dodatnio odbijają od tego ponurego widoku widne i obszerne hale gminnej piekarni mechanicznej!

Fotografja na lewo przedstawia halę pieców piekarskich. Pieców takich jakie widzimy na ilustracji ma piekarnia miejska w Krakowie cztery, ponadto jeden piec t. zw. angielski. W głębi widać wózki z gotowem pieczywem. Fotografja na prawo przedstawia hale maszyn z olbrzymią metalową dzieżą mechaniczną do mieszania ciasta. Dzieża jest podniesiona przy pomocy specjalnego dźwigu. Ponad nią widoczny jest olbrzymi kran będący zakończeniem maszyn do siania i mieszania mąki. Obok dzieży robotnik piekarski.

Dzięki udoskonaleniom technicznym chleb wymieszany w miejskiej piekarni mechanicznej dostaje się do rąk dopiero w chwili wsadzania go do pieca. Cały proces mieszania, formowania i dzielenia odbywa się przy pomocy maszyn. Daje to gwarancję czystości i zdrowotności.

Zadanie piekarń komunalnych

Piekarnie miejskie mają dużo wrogów. Należą do nich oprócz majstrów piekarskich sfery reakcyjne, które z natury rzeczy zwalczają postęp w każdej dziedzinie życia, bez względu na dobro publiczne.

Przedstawiciele sfer drobnomieszczańskich występując przeciwko zakładaniu piekarń miejskich, używają krótkich argumentów, twierdząc, że gmina nie powinna się zajmować ani przemysłem ani też handlem, bo to należy do inicjatywy prywatnej.

Życie codzienne uczy nas jednak czegoś innego. Każda chociażby najmniejsza podwyżka cen mąki wywołuje natychmiast żądanie piekarzy o podwyżkę ceny chleba, bez względu na to czy w zapasie znajduje się u nich mąka nabyta po cenach niższych, lub też nie, a kontrola nad tem jest zbyt trudna.

Inaczej ma się sprawa w piekarniach miejskich, które podlegają kontroli publicznej z ramienia Rady miejskiej i nie mogą natychmiast podwyższać cen, ale zmuszone są przetrzymywać ceny stare, stając się przez to regulatorem cen tak ważnych artykułów, jak chleb i białe pieczywo. Piekarnie miejskie wówczas spełniają jedno z ważnych włożonych nań zadań.

Drugiem również ważnem zadaniem piekarń miejskich jest bezprzecznie przestrzeganie przepisów higjenicznych. — Zaopatrzone w nowoczesne urządzenia techniczne, umieszczone w dużych odpowiednich lokalach, — dają one pełną gwarancję że nie są źródłem różnych chorób zakaźnych, jak to ma miejsce w niektórych małych piekarniach prywatnych, mieszczących się we wstrętnych norach, czasem podziemnych (w piwnicach), gdzie biedny robotnik piekarski pracuje przy prymitywnych urządzeniach i stojąc przy troku do mieszania ciasta, wylania ze siebie duże ilości kropli potu, wpadających w ciasto i tworzących domieszkę do codziennego pokarmu, jakim jest chleb.

Tu zaznaczyć trzeba że z powodu ciężkich warunków pracy wśród robotników piekarskich grasuje gruźlica.

Znany specjalista w piekarstwie inż. Lewicki na jednem z posiedzeń w magistracie krakowskim, na które zaproszeni byli i przedstawiciele związków zawodowych, — wywodził, iż robotnik piekarski, pracujący przy mieszaniu ciasta traci w przeciągu kilku godzin przeszło 350 gramów na wadze.

Wśród miast zachodnio-europejskich, które po większej części ze względów higjenicznych, założyły własne piekarnie, wysuwa się na czoło Paryż, który w piekarniach miejskich produkuje niemal, że połowę całego zapotrzebowania chleba dla swoich mieszkańców. Nieodpowiednio urządzone piekarnie zostały zamknięte, a właściciele tychże w swoich sklepach sprzedają pieczywo miejskie.

Jeżeli chodzi o piekarnię miejską w Krakowie, to przyznać należy, że reguluje ona bądźcobądź ceny pieczywa, dostarczając je po cenach niższych, a nie podnosząc ich odrazu przy podwyższaniu cen mąki. Zadanie swoje spełni jednak piekarnia w całości dopiero wówczas, kiedy podwoi swoją dotychczasową produkcję a w przyszłości jeszcze dalej ją rozszerzy.

Komisje do badania cen chleba staną się wtedy zbyteczne, gdyż sama piekarnia będzie je mogła regulować.

Przyznać jednak należy, że zwiększenie produkcji odbywa się zbyt powoli i nie wiemy czy nie jest to oszczędzanie małych majsterków. Spodziewamy się jednak, że powiększenie wypieku jak najrychlej nastąpi.

Pod względem higienicznym urządzona jest krakowska piekarnia miejska wzorowo i jedynie od kierownictwa zależy, aby przestrzegano czystości, w co nie wątpimy.

Dostarczenie części ludności miasta dobrego i higienicznie wypiekanego pieczywa po cenach niższych jest w Krakowie możliwem i zależnem tylko od sprężystej działalności czynników zarządzających piekarnią miejską.

Jeżeli piekarnia miejska spełni włożone na nią zadanie w całości, to kwestja jej rentowności stanie się drugorzędną, gdyż nie powinna ona być obliczona na zysk i wystarczy, jeśli pokryje swoje wydatki.

Teodor Kluczka.

—ooo—



TUR

KURS INSTRUKTORSKI MŁODZIEŻY

Wpisy na kurs instruktorski organizacji młodzieży TUR zostały zamknięte ze względu na osiągnięcie maksymalnej liczby zgłoszonych uczestników, tj. 25. Z Małopolski zostali przyjęci kandydaci z Krakowa, Brzeszcz, Borysławia, Doliny, Lwowa, Nowego Sącza, Przemyśla, Tarnowa i Zakopanego. Kurs rozpoczyna się 21 marca i będzie trwał do 3 kwietnia. Przyjęci kandydaci mają się zgłosić dnia 21 b. m. rano w lokalu skarbu pracy kulturalno-oświatowej, Warszawa, ul. Wolska 44.

Przegląd prasy

Kłopoty „praworządnego" pana Matyasika. — Jak to było z 8 pułkiem ułanów? — Ideologja głodowania. — Czego sobie życzą panowie przemysłowcy.

Nie jest dla nikogo tajemnicą, że krakowski organ chadecji „Głos Narodu" ponad inne rodzaje walki przekłada polityczne kłusownictwo. Czy wynika to z histerycznego temperamentu p. Matyasika, czy jest manewrem taktycznym stronnictwa — obojętna. Faktem jest, że krakowski organ chadecji, tej chadecji, która z potulną wiernopoddańczością oddała w Sejmie swoje głosy za budżetem, wyrażając tem samem rządowi votum zaufania, rad przybiera szaty nieprzejednanego opozycjonisty i wciąż jeszcze „nie uznaje" sytuacji wytworzonej po 15 maja ubiegłego roku...

Cechą tej groteskowej „obrony praworządności" — jak chętnie określa swoje wystąpienia krakowski organ Zytek — jest nie tyle zresztą „opozycyjność", ile nieustanne obszczekiwanie i dopadanie łydek marszałka Piłsudskiego. Pod tym względem p. Matyasik ma smak ustalony i... niewyczerpaną cierpliwość...

Ale nie ma szczęścia. Pamiętamy wszyscy jego **oszczerczy napad na oficerów żandarmerji**, który się skończył bojkotem „Głosu Narodu" przez wojsko — **obecnie wplątał się p. Matyasik ponownie w aferę oszczerczą tym razem dla odmiany z oficerami kawalerji.** Oto — wyzyskując uroczystość pułkową 8 p. ułanów przypadającą w dzień św. Józefa ukuł na poczekaniu kłamliwą wersję związaną z imieninami Józefa Piłsudskiego, podlał to wszystko zawiesistym sosem „narodowym", wplątał wreszcie z mefrasobliwością urodzonego cynika wspomnienie tragicznych walk listopadowych i tak przyrządzone kłamstwo podał swoim czytelnikom w formie pikantnej niedyskrecji.

Nie miał jednak szczęścia. Czytamy bowiem w „Głosie Narodu" czarno na białem następujące obszerne i niedwuznaczne **sprostowanie:**

W SPRAWIE NOTATKI O ÓSMYM PUŁKU UŁANÓW

„W dniu 15 marca 1927 r. zgłosiliśmy się w redakcji „Głosu Narodu" z własnej inicjatywy, bez najmniejszego nacisku ze strony wyższych przełożonych, z następującem oświadczeniem:

„Treść notatki, która ukazała się w dniu 15 marca 1927 r. w „Głosie Narodu" pod tytułem „8 pułk ułanów" — cały korpus oficerów 8 p. ul. **bezwzględnie potępia,** uważając ją za wielce uwłaczającą honorowi pułku. W imieniu korpusu oficerskiego stwierdzamy, że osobę pierwszego Marszałka Józefa Piłsudskiego stawiamy poza wszelkie dyskusje, mogące mieć jakiekolwiek tendencyjne zabarwienie polityczne. Nie możemy również dopuścić, by honor i opinja pułku, a w szczególności jego korpusu oficerskiego były przez nieodpowiedzialne jednostki, względnie także organ prasy wciągane w niesumienną grę polityczną.

Henryk Brzezowski,
pułkownik i dowódca 5 bryg. kawal.
Władysław Bzowski,
pułkownik d-ca 8 p. ul. Ks. J. Poniatowskiego.
Antoni Szuszkiewicz,
zastępca d-cy 8 p. ul. Ks. J. Poniatowskiego".

Kłamca i oszczerca został dotkliwie ukarany, musiał bowiem w swojem własnem piśmie umieścić sprostowanie, mianujące go **„nieodpowiedzialną jednostką"** i piętnujące jego kłusownictwo jako **„niesumienną grę polityczną"...**

Czy oduczy go to na przyszłość podobnych wystąpień — zobaczymy...

* * *

O strajku łódzkim pisze „Głos Prawdy" tym razem poprostu i wyraźnie:

Jeżeli ktoś zjawi się dzisiaj przed mojem biurkiem i zakrywszy swą prawdziwą twarz woalem narodowego natchnienia, zaproponuje:

— Panie, jadasz Pan niepotrzebnie codziennie obiad. Jadaj pan tylko dwa razy w tygodniu, a zaoszczędzone w ten sposób pieniądze pozwolą mi uczynić Polsce zaszczyt nazywania się polskim przemysłowcem, — obawiam się, iż w sposób najdobitniej nieuprzejmy wyrzucę takiego pana za drzwi.

I dlatego, gdy dzisiaj rzesze robotnicze postępują w sposób analogiczny, wszystkie nasze sympatje i całe nasze poparcie jest bez zastrzeżeń po ich stronie. Jesteśmy z nimi.

A istotnie robotnicy nie czynią nic innego. Potężna fala strajkowa, która idzie przez Polskę, nie jest niczem innem tylko **stanowczym protestem przeciwko nadmiernej sytości jednych a przerażającemu głodowaniu drugich.** I dlatego sympatje wszystkich uczciwych ludzi są — muszą być! — **po stronie strajkujących.**

Nasze t. zw. sfery gospodarcze już po r. 1918 zaczęły doceniać siłę haseł ideowych w naszem społeczeństwie. **Poczęły krystalizować ideologję głodowania robotnika na rzecz utrzymania przy życiu złego, źle gospodarowanego, przemysłu.**

Czy przynajmniej, w czasie kiedy szerokie warstwy społeczeństwa głodowały, dosłownie — głodowały — przemysł uczynił cokolwiek, aby podnieść swoją zdolność produkcyjną, potanieć system wytwarzania, utrwalić swoją pozycję na rynkach zbytu i t. p.?

Nie! Nic takiego uczynionem nie zostało.

Trudno. **W tych warunkach ideologja głodowania nie mogła trwać bez końca. Robotnik odmawia rezygnacji z praw swego żołądka na rzecz apetytu kieszeni kapitalisty. I jest w swojem prawie.**

Tak jest! Prawo, słuszność, sprawiedliwość jest **po stronie strajkujących.** I dlatego pomimo całej potęgi kapitału, pomimo uporu panów Scheiblerów, Gromanów, Kohnów, Poznańskich etc. — zwyciężą! Zwyciężyć muszą.

UWAGI

Spór o „lepszość" katolicką

„GŁOS NARODU" URĄGA „GAZECIE KOŚCIELNEJ"

O klerykalnie nastawionych wyborców walczą chadecy i endecy. Każda strona chce się przedstawić, jako najwierniej katolicka. A w sporze biorą udział tylko świeccy agitatorzy i dziennikarze, ale i duchowne persony. „Głos Narodu" wytyka **„niebezpieczne poglądy" lwowskiej „Gazecie Kościelnej",** gdzie zachwalaniem endeckiego towaru niedoma jako wypróbowanych dewocjonaljów zajął się jakiś ks. Fr. B.

Na to z chadeckiego kramiku podniesiono wrzawę; toć w nacjonalizmie endeckim roi się od heretyckich haseł i wywodów! „Głos Narodu" więc wymawia ostro księdzu B. jego endekofilstwo:

„Szkoda tylko, że ks. Fr. B. tych swoich poglądów niczem nie popiera. A jeszcze większa szkoda, że omawiając stosunek polskiego nacjonalizmu do katolicyzmu zupełnie milczeniem pominął pewne magistralne ustępy z dzieł Balickiego, Dmowskiego, Rybarskiego... ustalające podstawy „etyki narodowej". Mieliśmy już o nich sposobność pisać, poprzestaniemy więc tylko na stwierdzeniu, że **wysunięte w tych ustępach zasady „etyczne" są wprost przeciwne katolickiej etyce".**

A dalej czytamy:

„Gorzej jest jeszcze z jego obroną polskiego nacjonalizmu przed zarzutami, które mu katolicy robią: **że religję uważa tylko za narzędzie i środek do swoich politycznych celów, — i że z patrjotyzmu robi dla siebie monopol.**

Ks. Fr. B. nie boi się używania „religji za polityczne narzędzie", ponieważ — jego zdaniem — nacjonaliści polscy chcą się religją posługiwać do dobrego celu („zbudować pełne, trwałe i zdrowe życie narodu"). I konkluduje, że „takie użycie religji jako środka do celu chyba nie ubliża katolicyzmowi".

Trudno zrozumieć, jak się taki pogląd mógł dostać na łamy katolickiego pisma, w dodatku przeznaczonego dla duchowieństwa... Trudno to zrozumieć — zwłaszcza po lekcji poglądowej w tej sprawie, jaką jest potępienie „L'Action Francaise" i zachowanie się tego „katolicko-nacjonalistycznego" obozu po potępieniu. „Kościół — oświadczył kard. Andrieu w jednym z ostatnich listów — nie służy nikomu, nie pozwoli też, by się nim posługiwano". Ma wobec ludzkości własne cele do osiągnięcia, które się bez reszty nie pokrywają z żadną partją i z żadnym kierunkiem polityczno-społecznym. Najmniej zaś z pewnością pokrywają się (obok socjalizmu) z nacjonalizmem."

Tak, ale, jeżeli Kościół nie pokrywa się z żadną partją w zupełności — to równie zuchwali są i chadecy, którzy uważają siebie i wmawiają w bigockich tępogłowców, że oni tworzą ekspozyturę polityczną Kościoła.

Jakże to bywa z temi partjami klerykalnemi, a ich rzekomem pełnieniem straży kościelnej? „Głos Narodu" pisze dalej:

„Jest faktem dziś stwierdzonym, że stosunek Kościoła katolickiego do spraw publicznych w żadnym kraju nie przybiera form współpracy z nacjonalizmem, a we Francji i Niemczech które przeciw niemu."

A więc w Niemczech Kościół ma być w rozdźwięku z nacjonalistami. A przedstawiciele katolickiego centrum umożliwili swoim sukursem powstanie rządu nacjonalistycznego w Berlinie...

Wskazawszy dalej, że nacjonalizm dąży powszechnie do wytworzenia pewnej szkoły „filozoficznej", która „religją chce się posługiwać" o ile jej religja „zapewnia jakieś korzyści", „Głos Narodu" kończy, że ks. Fr. B. „daje fałszywy pogląd na nacjonalizm wogóle, a nacjonalizm polski w szczególności." Co rzekłszy dodaje przestrogę:

„W imię czystości zasady katolickiej należy się tym poglądom przeciwstawić. Są one — nieświadomą zapewne — tendencją do **obniżenia powagi religji katolickiej przez oddanie jej w służbę jednej partji."**

„Gazeta Kościelna" może równie stanowczo wypowie chadekom, że miotają oni kalumnje przeciwko najbogobojniejszej endecji...

I mogą tak przyganiać sobie wzajem, jak przysłowiowe — kotły i garnki. I potrącając się, wszczynać hałas, który niebiańskim nikt nie nazwie!

Po obryzgamu się zaś zarzutami herezji, czy symulacji obie strony będą dalej zwoływały pobożne wiece i chełpiły się, że ratują i rozwijają w Polsce szczerą religję...

Sp. Jan Kozakiewicz

W zamieszczonem wczoraj w „Naprzodzie" wspomnieniu pośmiertnem o tow. Janie Kozakiewiczu sprostować należy datę jego urodzenia. Sp. tow. Kozakiewicz urodził się w Wadowicach w r. 1858, przeżył tedy lat 68.

Dodać też trzeba, że tow. Kozakiewicz zawsze utrzymywał serdeczne stosunki osobiste z PPS zaboru rosyjskiego i pisywał ze Lwowa do londyńskiego „Przedświtu", redagowanego przez ś. p. tow. dra Witolda Jodkę. E. H.

Wiadomości polityczne

WZNOWIENIE ROKOWAŃ POLSKO-NIEMIECKICH

„Berliner Tageblatt" donosi, że w posiedzeniu Rady gabinetowej oprócz ministrów brał udział również poseł niemiecki w Warszawie Rauscher. Uchwała gabinetowa zatwierdzająca politykę p. Stresemana jest jednocześnie **wyrażeniem zgody na układ zawarty przez Stresemana z ministrem Zaleskim co do wznowienia rokowań polsko-niemieckich.** Rauscher odjechał do Warszawy, aby tam na drodze dyplomatycznej podjąć rokowania z Polską. Rozpoczęcia tych rokowań spodziewać się należy z chwilą zatwierdzenia przez rząd polski umowy zawartej przez ministra Zaleskiego w Genewie.

—ooo—

BAJKI O KONCENTRACJI WOJSK NA GRANICY LITEWSKIEJ

PAT jest upoważniona do ponownego jaknajkategoryczniejszego zaprzeczenia wiadomościom, jakie ukazały się zagranicą o rzekomym wzmocnieniu i koncentracji wojsk polskich na granicy polsko-litewskiej. PAT stwierdza, że wiadomości te nie mają absolutnie żadnych podstaw i są jedynie wymysłem wrogiej Polsce propagandy.

—ooo—

HINDENBURG CHCE SIĘ POZBYĆ PARLAMENTU

„Vossische Ztg" donosi, że w kołach koalicji rządowej powstała myśl odroczenia Reichstagu w początkach maja na pół roku, aż do pierwszej środy listopada, na którą w myśl konstytucji Reichstag musi być zwołany ponownie.

—ooo—

ROKOWANIA FRANCUSKO-SOWIECKIE

Według „Petit Parisien", potwierdza się wiadomość, iż rokowania francusko-sowieckie wznowione zostaną w końcu bieżącego tygodnia.

—ooo—

MIĘDZYNARODOWY ZWIĄZEK MIAST

W dniach 12 i 13 marca toczyły się w Brukseli obrady stałego biura międzynarodowego związku miast. Związek miast Polski reprezentował radca miasta Warszawy tow. Toeplitz. Na porządku dziennym obrad znajdowała się m. in. sprawa zgromadzenia ogólnego i kongresu generalnego mającego się odbyć w r. 1927.

Sprawy partyjne

—o—

POSIEDZENIE PLENARNE ZPPS odbędzie się we wtorek nadchodzący, w dn. 22 bm., o godz. 11 rano. Na porządku dziennym: 1) sprawy, będące na porządku dziennym Sejmu, 2) sprawa ustaw samorządowych.

Za Prezydjum: **Niedziałkowski.**

KRONIKA

—o—

Kraków, 18 marca.

Imieniny marszałka Piłsudskiego

Okręgowy Zarząd Związku Legjonistów w Krakowie ogłasza następujące wezwanie:

Obywatele! W piątek 18 marca br. urządzają Związki: Inwalidów, Legjonistów i Strzelców manifestacyjny pochód na ulicach Krakowa ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego. Inwalidzi, Legjoniści i Strzelcy zbiorą się na placu św. Ducha, skąd wyruszą z orkiestrami o godzinie 6 wieczór do Dowództwa Korpusu, celem złożenia życzeń imieninowych marszałkowi Piłsudskiemu na ręce Dowódcy Korpusu krakowskiego. Obywatele! Wzywamy Was do wzięcia jaknajliczniejszego udziału w tym pochodzie. Zamanifestujcie swoje uczucia dla pierwszego obywatela Rzeczypospolitej, twórcy armji i jej zwycięskiego wodza, niezłomnego wielkiego ducha niepodległej Polski. Niech żyje Komendant Piłsudski!

* * *

Inwalidzi, Legjoniści i Strzelcy zbiorą się w swoich organizacjach przy ul. Florjańskiej 53 i ulicy Grodzkiej 11 o godzinie 5'30, skąd pomaszerują na plac św. Ducha.

* * *

W sobotę o godz. 5 pop. odbędzie się staraniem garnizonu krakowskiego uroczysta Akademja w Domu żołnierza polskiego przy ul. Lubicz, **o godzinie 7'30 wieczorem** Akademja w teatrze miejskim im. Słowackiego, urządzona staraniem komitetu obywatelskiego, oraz o godzinie **11 w nocy** tradycyjna wieczornica w salach Michalika, przy ulicy Florjańskiej, urządzona staraniem inwalidów, legjonistów i strzelców.

—ooo—

Dar na „Dom im. J Piłsudskiego"

W DNIU IMIENIN MARSZAŁKA

Z inicjatywy kół obywatelskich miasta Krakowa, zrodziła się szlachetna i piękna myśl uczczenia Imienin Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego dobrowolną, jednorazową ofiarą na cele budowy „Domu - Pomnika" w historycznych „Oleandrach" w Krakowie, skąd 6-go sierpnia 1914 roku wyruszyła na rozkaz komendanta Piłsudskiego pierwsza kadrowa kompanja armji odrodzonej Polski.

W miejscu, gdzie formowały i przygotowywały się pierwsze szeregi „Strzelców" do krwawych bojów z odwiecznym wrogiem, winien stanąć plastyczny i potężny monument czynu zbrojnego, by świadczył wobec pokoleń o niezłomnej sile patrjotyzmu i ofiarności pierwszych żołnierzy Niepodległej Polski z 1914 roku.

W dawnych „Oleandrach" ma stanąć „Dom im. Józefa Piłsudskiego", jako wspólna siedziba Związku Legjonistów i Związku Strzeleckiego. W gmachu tym znajdą pomieszczenie sale musztry i wszelkie urządzenia ćwiczebne dla „Strzelców", jako tej organizacji, która przygotowuje kadry przysposobienia wojskowego dla naszej armji. W domu tym będą się kształcić instruktorzy i wychowawcy Związku Strzeleckiego, będzie się ćwiczyć polska młodzież zbrojna, by każdej chwili być gotową do obrony zagrożonych granic naszego państwa.

Gmina m. Krakowa, pomna niespożytych dla Ojczyzny zasług Józefa Piłsudskiego, który w Grodzie podwawelskim tworzył kadry armji i z Krakowa wywiódł na zwycięskie boje, w historyczną noc sierpniową, pierwsze zastępy Legjonów polskich — przeznacza pod budowę „Domu im. Józefa Piłsudskiego w Oleandrach" odpowiedni grunt.

Czas najwyższy, by na tem miejscu zacząć budować.

W tym celu zawiązał się już Komitet i rozpoczął akcję zbierania funduszów.

Komitet zwraca się z gorącym apelem do obywatelstwa m. Krakowa o materjalne poparcie tej akcji. Najrealniejszym dowodem czci dla Imienia Józefa Piłsudskiego będzie złożenie w tym dniu skromnej, dobrowolnej ofiary na „Dom im. Józefa Piłsudskiego w Oleandrach".

Apelujemy do wszystkich mieszkańców m. Krakowa, by zechcieli ofiarować choćby — 10% jednodniowego zarobku na ten patrjotyczny cel.

Dobrowolne ofiary z przeznaczeniem na „Dom im. Józefa Piłsudskiego w Oleandrach" przyjmuje Kasa Oszczędności m. Krakowa, zaś zwrot wypełnionych list należy nadsyłać do prezydjum m. Krakowa.

Gen. St. Wróblewski, dowódca okr. korpusu, Ludwik Darowski, wojewoda krakowski, Inż. Karol Rolle, prezydent m. Krakowa, Inż. Karol Barwicz, prezes dyr. kol., Dr. Antoni Beaupre, prezes Synd. Dziennik. Krak., poseł Dr. Emil Bobrowski, pułk. Marjan Bolesławicz, szef Sztabu DOK, poseł i redaktor Marjan Dąbrowski, Józef Dorawski, dyr. Kasy Oszcz., Dr. Tadeusz Dyboski, prezes Zw. Strzeleckiego, Tadeusz Epstein, prezydent Izby handlowej, prof. Dr. Stanisław Estreicher, Jan Goetz-Okocimski, Dr. Józef Greger, prezes Izby skarb., redaktor Michał Konopiński, Piotr Kosobudzki, prezes Izby rękodzieln., rabin Dr. Kornitzer, Inż. Piotr Król, wiceprezes Izby rękodzieln., dyr. Jan Krzyżanowski, Dr. Rafau Randau, prezydent Gminy Wyzn. Izrael., poseł Inż. Henryk Mianowski, wicewojewoda Dr. Aleksander Morawski, prof. Władysław Natanson, Witold Ostrowski, wiceprezydent m. Krakowa, prof. Bol. Pochmarski, wicekurator Feliks Przyjemski, Inż. Józef Sare, wiceprez. m. Krakowa, Dr. Ludwik Schneider, wiceprez. m. Krakowa, Samuel Schechter, prezes kupców izrael., marszałek Dr. Stefan Skrzyński, Dr. Tadeusz Starzewski, prezes Izby notarj., Dr. Stefan Schoengut-Strzemieński, prezes Izby lekarskiej, Franciszek Strasik, sekretarz prezydjum miasta, Franciszek Potocki, Zdzisław Tarnowski, Dr. Jerzy Trammer, prezydent Izby adwokac., dyr. Albert Ungar, Dr. Piotr Wielgus, wiceprezydent m. Krakowa, Dr. Władysław Wolter, prezydent sądu apel., prof. Dr. Fryderyk Zoll, rotmistrz Władysław Żurowski.

—ooo—

Jubileusz Wład. Orkana

Uroczystości jubileuszowe, które Kraków przygotowuje na niedzielę 20 bm. dla uczczenia 25-letniej pracy pisarskiej Wł. Orkana, wzbudzają coraz większe zainteresowanie. **W południe o godzinie 12 odbędzie się w auli Uniw. Jagiell. uroczysta Akademja**, na którą złoży się: zagajenie, przemówienie prof. T. Sinki, recytacje z utworów Orkana, które wykonają artyści teatru im. Słowackiego: Talda Granowska, A. Socha i Wł. Surzyński oraz autorecytacja W. Zechentera. Ponadto w Akademji bierze udział orkiestra 20 pp. („Polonez" i tańce góralskie z „Halki") i Chór akademicki, który odśpiewa: Pieśń uroczystą Münheimera, „Pozdrowienie Tatr" Noskowskiego oraz Lachmana: „Hej te nase góry", „Hej ty baca", „Anim ja nie juhas", „Hej Janicku serdecko".

W czasie Akademji przedstawiciele młodzieży akad., skupionej w kołach prowincjonalnych wręczą Jubilatowi adres hołdowniczy. Wieczorem tego samego dnia odbędzie się w teatrze im. J. Słowackiego uroczysta premiera „Franka Rakoczego", poprzedzona słowem wstępnem E. Zegadłowicza. Bilety można już nabyć w kasie teatralnej. Do pełnego komitetu zaproszeni: prezes P. Akad. Um. Rozwadowski, rektor Uniw. Jagiell. Marchlewski, wojewoda Darowski, gen. Wróblewski, prez. Rolle, wicekurator F. Przyjemski, prezes Zw. Lit. Kallenbach, dyr. Barwicz, dyr. Greger, dr. Nowakowski, dr. Beaupre, prof. Sinko, Goettel, gen. Galica, płk. SG. Bolesławowicz, płk. Korolewicz, płk. Kruk-Szuster, K. H. Rostworowski, prof. Pochmarski, ks. prof. Bystrzanowski, prof. A. Jura, W. Styrylski, dr. Muszyński, M. Krzyżanowski, dr. A. Słapa, dr. W. Anczyc, dr. Wysocki, prof. Franciszek Nowicki, M. Szukiewicz, E. Zegadłowicz, J. Jedlicz, F. Gwiżdż, dyr. M. Dunajecki, R. Zawiliński. Na czele Komitetu ścisłego stoi dr. Wład. Ekiert.

—ooo—

DALSZE ŻYCZENIA DLA TOW. IGNACEGO DASZYŃSKIEGO z powodu 30-lecia jego działalności parlamentarnej nadesłali: miejscowy komitet pracowników kolejowych PPS przy ZZK w Tarnowie i Andrzej Stompe w Samborze.

DZWON ZYGMUNTA PRZEZ RADJO. Według danych stacji krakowskiej, jej zasięg detektorowy wynosi minimalnie 30 klm. W paru jednak kierunkach granica ta przesuwa się do 50 klm. Kraków nadaje obecnie tylko transmisje z Warszawy. W niedalekiej jednak przyszłości radjostacja krakowska rozpocznie nadawanie koncertów własnego zespołu. Krakowski wydział techniczny przeprowadza obecnie instalację mikrofonowe na wieży Marjackiej na Wawelu i w sali koncertowej Starego Teatru. Projektowana jest bowiem w najbliższej przyszłości transmisja hejnału oraz głos dzwonu Zygmunta.

UŁATWIENIA W REJESTROWANIU RADJOODBIORNIKÓW. Dyrekcja Poczt i Telegrafów zawiadamia, że celem ułatwienia radjoamatorom rejestrowania swych radjoodbiorników zarządzono, by wszystkie urzędy filjalne w miejscowościach, gdzie znajduje się więcej urzędów, wydawały upoważnienia na prawo zakupu, założenia i używania radjostacji odbiorczej. Celem ułatwienia abonentom opłacania abonamentu radjofonicznego, upoważniono urzędy filjalne, a mianowicie w Krakowie urzędy pocztowe w Łobzowie, Zwierzyńcu, Dębnikach, Dąbiu, Podgórzu, Płaszowie, Prądniku Czerwonym, oraz urzędy pocztowe Trzebinia 2, Oświęcim 2, Nowy Sącz 2, Bielsko 2, Zabłocie koło Żywca (Żywiec 2), Chęciny 2, Zakopane 2, (Jaszczurówka), Kalwarja Zebrzydowska 2, posiadające własny okręg doręczeń, także do inkasowania abonamentu radjofonicznego przez listonoszy. Abonenci, zamieszkali w okręgu doręczeń urzędów filjalnych, a zarejestrowani już w głównym urzędzie pocztowym, zechcą zgłosić się z upoważnieniem do odnośnego urzędu filjalnego, celem wciągnięcia ich upoważnienia do wykazu tego urzędu. Radjoamatorzy, którzy będą się w przyszłości rejestrować, zechcą się we własnym interesie zgłaszać do właściwych urzędów, w których okręgu doręczeń mieszkają. Każdy urząd pocztowy wydaje bezpłatnie formularze „Zgłoszenia radjoodbiornika".

POPIERSIE MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO, wykonane jako objaw pietyzmu dla Jego dostojnej osoby przez p. Gustawa Rogalskiego z okazji zbliżających się imienin oglądać można na wystawie firmy A. Zembrzycki w Krakowie, ul. Florjańska Jest to biust wyobrażający Marszałka, opartego głową na rękojeści szabli. Charakterystyczne ostrze rysów i głębia spojrzenia — oto wybitne cechy tej rzeźby. Ze względu na wielkość 50/70 i cenę b. dostępną, która wynosi zł. 40, powinien tenże znaleźć się wszędzie.

ZMIANA KURSU WAGONU SYPIALNEGO MIĘDZY KRAKOWEM A LWOWEM. Dzięki staraniom prezydjum miasta ministerstwo komunikacji zarządziło z dniem 15 maja br. zmianę kursu wagonu sypialnego między Krakowem a Lwowem zamiast w pociągach Nr. 27/28 w pociągach Nr. 29/30. Zmiana ta jest korzystną o tyle, że obecnie wagon sypialny będzie odchodził z Krakowa względnie ze Lwowa znacznie później, t. j. po godzinie 10 wieczorem, z powodu czego przyjazd nastąpi w dogodniejszym czasie.

TELEFON KRAKÓW—WĘGRY. Począwszy od 1 kwietnia br. zaprowadza się ruch telefoniczny między Krakowem, Bielskiem, Tarnowem i Nowym Sączem z jednej, a Budapesztem, Debreczynem i Miskolczem z drugiej strony. Jednocześnie dopuszcza się w ruchu z Węgrami rozmowy błyskawiczne za opłatą dziesięciokrotną.

USIŁOWALI POPEŁNIĆ SAMOBÓJSTWO — przez wypicie amonjaku Józefa Chłoń, lat 30, zamieszkała przy ul. Barskiej 50. Wezwane pogotowie ratunkowe odwiozło ją do szpitala św. Łazarza.

WŁAMANO SIĘ do mieszkania p. Antoniny Tylko przy ul. Karmelickiej l. 57 przez odemknięcie drzwi wytrychem i skradziono garderobę i bieliznę wartości 2.000 złotych.

SKRADŁA Apolonja Pawłowska, służąca u Bernarda Ginza, zamieszkałego przy ul. Józefińskiej 29, na szkodę swego pracodawcy zegarek kieszonkowy i bieliznę damską, poczem zbiegła.

OSZUSTWO. Przytrzymano Jana Kraemera, lat 24, pod zarzutem oszustwa. Wymieniony podrobiwszy pieczęć Towarzystwa Żeglugi morskiej — „Cunard Line" w Gdańsku, wyłudzał kwoty pieniężne od rozmaitych osób pod pozorem wystarania się o posadę na okręcie „Mauretania" tego Towarzystwa, wręczając im podrobione karty przyjęcia.

—ooo—

KARIN MICHAELIS, słynna duńska powieściopisarka, autorka dzieła „Niebezpieczny wiek", wygłosi we czwartek 24 marca w Starym Teatrze odczyt na temat „Miłość, małżeństwo i rozwód". Bilety już do nabycia u J. Lipskiego, ul. Sławkowska 8.

TURNIEJ SZACHOWY KRAKÓW—GÓRNY ŚLĄSK. W niedzielę 20 bm. o godzinie 4 popołudniu w lokalu Towarzystwa miłośników gry szachowej ul. Sławkowska 11 zostanie rozegrany pojedynek szachowy Kraków i Górny Śląsk. Obie strony wystawiają po 16 przeciwników, reprezentujących klasę pierwszą. Wstęp dla nieczłonków 1 złoty.

Z KLUBU SPOŁECZNEGO. Jutro w sobotę odbędzie się w Klubie zabawa towarzyska. Początek o godzinie 10 wieczór. Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

SEKCJA PEDAGOGICZNA KOBIET Z WYŻSZEM WYKSZTAŁCENIEM urządza dnia 22 bm. o godzinie 11 przedpołudniem wykład prof. Kazimierza Nitscha p. t. „Braki wykształcenia średniego ze stanowiska uniwersytetu“ sala 43 Coll. Novi. Wstęp 0'50, 0'30 i 0'15 zł.

WALNE ZGROMADZENIE ODDZIAŁU LEGJI INWALIDÓW WOJSK POLSKICH odbędzie się w niedzielę 20 marca o godzinie 10 rano w sali „Sokoła“. Wstęp za okazaniem legitymacji członkowskiej.

—ooo—

JUŻ W XIX STULECIU odkryto wybitne właściwości czerwonego wina „Hygea Perle“ dla niedokrwistych, a współczesne powagi lekarskie polecają je w wypadkach anemji, blegunki i zaburzeń żołądkowych. 286

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w piątek poraz 13 „Mecenas Bolbec i jego mąż“, komedja Berr-Verneuill'a z pp. Starską i Niewiarowiczem w rolach głównych. Jutrzejszy wieczór zapełni uroczysta akademja ku czci Józefa Piłsudskiego, urządzona przez obywatelski Komitet obchodowy. Premjera „Franka Rakoczego“ Władysława Orkana w niedzielę wieczorem. — Sztukę reżyseruje p. Sosnowski. Jest to epilog dramatyczny znakomitej powieści jubilata „W roztokach“, — ukazujący reformatora chłopskiego Franka Rakoczego, wracającego do wsi rodzinnej z dalekiego świata, aby oczekującej objawienia gminie oddać złamane serce i rezygnację światoburczych planów. Rolę tytułową wykona p. Surzyński.

TEATR POPULARNY „NOWOŚCI“. „Tomcio Paluch“ grany będzie tylko jeszcze dzisiaj, w sobotę i niedzielę o godzinie 4 popołudniu. W sobotę i w niedzielę wieczór „Tortury śmiechu“, wybór najlepszych aktówek i skeczów. Reżyseruje L. Zbucki.

ARTUR RUBINSTEIN, pianista, wystąpi tylko raz jeden w niedzielę 20 bm. w Starym Teatrze.

—ooo—

SPORT

KOLEJOWY KLUB SPORTOWY (KATOWICE) — CRACOVIA. Najbliższe zawody w niedzielę 20 bm. rozegra Cracovia z Kolejowym KS z Katowic. Niedzielny przeciwnik białoczerwonych należy do najsilniejszych klubów A-klasy okręgu górnośląskiego, a gracze tego klubu wstawiani bywają do reprezentacyj Katowic i Górnego Śląska. Zawody odbędą się o godzinie 3'30 popołudniu na boisku Cracovii. Bilety wstępu niskie.

—ooo—

Z Polski

CZŁONKOWIE CENTRALNEGO KOMITETU PARTJI KOMUNISTYCZNEJ PRZED SĄDEM. Warszawski sąd apelacyjny rozpatrywał sprawy 8 osób, oskarżonych o to, że są członkami centralnego komitetu partji komunistycznej. Aresztowano ich na posiedzeniu w mieszkaniu niejakiego Zysbluma. Sąd okręgowy w Warszawie skazał był Purmana na 6 lat c. w., Zysbluma na 1 i pół roku twierdzy, Muszkata na 4 lata c. w., Laponia na 4 lata c. w., Grudmona na 6 lat c. w., Deichera na 6 lat c. w., Tomaszewskiego na 6 lat c. w. i Lewandowskiego na 4 lata c. w. Oskarżony Purman uciekł z więzienia wraz ze Zdziarskim, sąd apelacyjny jednak rozpatrywał i jego sprawę zaocznie.

Sąd apelacyjny zatwierdził wyrok sądu okręgowego zmieniając jedynie karę Suskiemu i Tomaszewskiemu na 4 lata. Wszystkim oskarżonym zaliczono areszt prewencyjny.

NOWE ŚNIEGI W ZAKOPANEM. Piękna wiosenna pogoda, jaka już od tygodnia zapanowała w Zakopanem, została niespodziewanie przerwana nowemi obfitemi opadami śnieżnemi. Silne wiatry, tworzące istną zadymkę, wróciły, szczególnie górskim okolicom Zakopanego charakter pełnej stycznowej zimy. Nawet w mieście zaczęły się znów ukazywać sanie. Narciarze i amatorzy sportów zimowych zaczęli układać nowe plany wycieczek i spacerów narciarskich. Deptak zakopiański — Krupówki zaroił się znów dziesiątkami białych i kolorowych swetrów i czapek. Wkrótce jednak ukazały się promienie słoneczne i świeża pokrywa śnieżna spłynęła wodą. I miast spacerów narciarskich chodzi się na poszukiwanie krokusów, pierwszych zwiastunów wiosny. Tylko zaciekli narciarze wyzyskują każdy kąt śniegu lub chodzą w góry, gdzie obecnie są rzeczywiście wymarzone warunki śnieżne. Przez Kalatówki, Kasprowy, Halę Gąsienicową, Goryczkową snują się całemi gromadami mistrze, podmistrze i kandydaci na tych pierwszych.

KREDYT NA ROZBUDOWĘ STANISŁAWOWA. Miasto Stanisławów zwróciło się do rządu o przyznanie kredytów w wysokości 300.000 zł. na cele rozbudowy. Rząd w zasadzie przychylił się do tej prośby i kredyty na ten cel zostaną wkrótce wypłacone.

—ooo—

Dziś w piątek w Łodzi strajk powszechny

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Łódź, 17 marca.

Każdy dzień strajku stwierdza siłę organizacji zawodowej włókniarzy, ich uświadomienie i solidarność. **Wszystkie fabryki włókiennicze w Łodzi i okolicy stoją całkowicie,** niema nawet prób łamistrajkostwa. Kilka małych zakładów, które dotąd nie przyłączyły się do strajku, **dziś stanęły.** Poza tem w sytuacji strajkowej nie zaszła wczoraj żadna poważniejsza zmiana.

Główny inspektor pracy p. Klott i naczelnik p. Ulanowski wyjechali dziś z Łodzi do Warszawy. Odbyta przez nich wczoraj konferencja z przemysłowcami, nie dała najmniejszego rezultatu. Min. pracy Jurkiewicz wezwał do Warszawy na dziś na godzinę 12 rano przedstawicieli przemysłowców, celem odbycia z nimi konferencji. Również przybyli do Warszawy dziś wezwani przez rząd przedstawiciele strajkujących robotników.

Wczoraj odbyła się międzyzwiązkowa konferencja strajkujących robotników włókniczych, majstrów i pracowników handlowych. Po dyskusji postanowiono **rozszerzyć akcję strajkową,** wzywając inne związki zawodowe do poparcia strajku w przemyśle włóknistym przez proklamowanie strajku powszechnego w okręgu łódzkim. Wieczorem odbyło się posiedzenie okręgowej Komisji klasowych Zw. zawodowych, również odbyły się zebrania Związków chadeckich i enpeerowskich. Na wszystkich tych zebraniach omawiano sprawę poparcia strajku włókniarzy. Uchwalono jednomyślnie **proklamować na piątek strajk powszechny w całym okręgu łódzkim,** celem poparcia włókniarzy, o ile czwartkowa konferencja w min. pracy nie doprowadzi do porozumienia.

Od jutra, o ile rząd nie wywrze stanowczej i zdecydowanej presji na przemysłowców, by uwzględnili słuszne postulaty robotników, **cały przemysł łódzki stanie.** Strajk powszechny obejmie wszystkie fabryki i zakłady użyteczności publicznej: tramwaje, gazownie, elektrownie, robotników miejskich itd.

Wczoraj na Wodnym Rynku zebrały się masy robotnicze celem odbycia wiecu. **Policja rozpędziła gromadzących się.** Dziś w Łodzi i okolicy odbyły się liczne wiecze wiece przy udziale towarzyszów posłów.

STRAJK METALOWCÓW

Strajk robotników przemysłu metalowego w Łodzi objął **wszystkie prawie fabryki.** Strajkuje około 2000 robotników. Metalowcy domagają się 32% podwyżki.

P. Bartel po stronie przemysłowców

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 17 marca.

Przebieg pertraktacyj przemysłowców łódzkich z rządem przedstawia się następująco: Wicepremier Bartel przyjął o godzinie 11'45 przedstawicieli przemysłowców łódzkich i konferował z nimi do godziny 2 popołudniu. Przemysłowcy powtórzyli wszystkie swe znane argumenty o eksporcie, konjunkturach itd., oświadczając, **że żadnych podwyżek robotnikom przyznać nie mogą.** Przy rozmowie tej asystowali ministrowie Kwiatkowski i Jurkiewicz. Dopiero o godzinie 2 popołudniu p. Bartel przyjął delegację organizacyj robotniczych. — Rozmowa trwała około 40 minut. P. Bartel oświadczył, **że robotnicy muszą przegrać strajk,** rozpoczęty nie w porę.

— Nigdy od 13 maja — powiada p. Bartel — nie omyliłem się i teraz się nie mylę. Mam długi nos i czuję, co się święci.

Przedstawiciele robotników odnieśli wrażenie, że **p. Bartel stoi całkowicie na stanowisku przemysłowców.** Przedstawiciele robotników rozmawiali z ministrem Jurkiewiczem, który oświadczył, że jego zdaniem **likwidacja konfliktu łódzkiego będzie bardzo trudna.** Minister ma pewną nadzieję, że uda się zastosować wskaźnik drożyźniany do ubiegłych miesięcy. Przedstawiciele organizacyj robotniczych po konferencjach tych doszli do wniosku, że **Łodzi grozi strajk powszechny.** Na godzinę 7 wieczorem zaproszeni zostali do ministra Jurkiewicza na wspólną konferencję przedstawiciele robotników i przemysłowców.

GROŹBA STRAJKU W ZAKŁADACH UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ

Z Łodzi donoszą: Wobec wysunięcia szeregu postulatów w sprawie regulacji płac przez Związki pracowników tramwaju, gazowni, elektrowni i pracowników miejskich, udała się do prezydenta Łodzi Cynarskiego specjalna delegacja pracowników. Ponieważ p. Cynarski **nie chciał delegacji przyjąć,** zebrani tłumnie pracownicy zaczęli głośno wyrażać swe niezadowolenie. Zawezwano policję. — Przybyli przedstawiciele policji zwrócili się do prezydenta Cynarskiego z interwencją, wobec czego p. Cynarski **zgodził się na odbycie konferencji z pracownikami.** Konferencja nie dała **żadnego wyniku,** wobec czego robotnicy i pracownicy użyteczności publicznej postanowili łącznie z włókniarzami podjąć akcję **nie cofając się przed** [illegible].

Zamach na płace górników i ustawy społeczne

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Dąbrowa Górnicza, 17 marca.

W końcu lutego br. Rada Zjazdu przemysłowców górniczych w Dąbrowie wypowiedziała umowę w górnictwie od 1 kwietnia. Wobec tego 16 bm. odbyła się wspólna narada między Centralnym Związkiem górników z Radą Zjazdu przemysłowców, na której przedstawiciele przemysłowców zażądali: 1) obniżenia płac o 4—7%; 2) zniesienia bezpłatnego karbidu dla górników; 3) zniesienia deputatu węglowego dla robotników w czasie choroby; 4) zniesienia instytucji delegatów robotniczych; 5) dalszego przedłużenia czasu pracy do 10 godzin, oraz 6) ograniczenia urlopów, co się równa ich zniesieniu.

Na te „propozycje“ przemysłowców odpowiedział imieniem Centralnego Związku górników tow. Bielnik, że trzeba dużo cynizmu, aby wystąpić z tak **prowokacyjną propozycją,** która godzi nietylko w płace robotnicze, ale i bezpośrednio w ustawodawstwo, którego nikt niema prawa zmienić z wyjątkiem przedstawicielstwa narodowego. Dalej tow. Bielnik oświadczył, że taka propozycja równa się **prowokowaniu robotników,** zatrudnionych w górnictwie, do strajku. Jeżeli przemysłowcy tego sobie życzą, to **górnicy są gotowi przyłączyć się do strajku włókniarzy.**

Następnie tow. Bielnik wysunął kontr-żądania: **podniesienie płac o 15%** i polepszenie gatunku węgla deputowanego. Na tem narady skończono, odkładając je do przyszłego tygodnia, kiedy obie strony zjawią się z odpowiedniemi pełnomocnictwami od swych mocodawców.

Wobec nowej sytuacji, wytworzonej przez prowokujące stanowisko przemysłowców. Związek górników zwołał na niedzielę wielki zjazd nadzwyczajny do Dąbrowy z udziałem delegatów wszystkich zagłębi górniczych.

Z zagranicy

NIEZWYKŁY ZAKAZ LITEWSKI. Dzienniki Wileńskie donoszą z Kowna: „Według otrzymanych wiadomości, w Rakiszkach władze administracyjne bez zezwolenia nie pozwalają urządzać zabaw weselnych. Otrzymanie takiego zezwolenia jest bardzo utrudnione i zwykły śmiertelnik bez pomocy adwokata zezwolenia otrzymać nie jest w stanie. Z prowincji zwracano się kilkakrotnie z prośbą o przysłanie większej ilości adwokatów z Kowna, gdyż siły miejscowe ze względu na zawikłania biurokratyczne nie mogą nadążyć zadośćuczynieniu zapotrzebowaniom klientów. Miejscowi zaś adwokaci „korzystają z okazji“, aby wyzyskać ludność“.

Biedne Rakiszki z przyległościami... Za to władze tameczne mogą się pochlubić, że wymyśliły taką szykanę, na którą nikt jeszcze nie wpadł.

POD RZĄDAMI FASZYSTÓW KRADNĄ. Donoszą z Medjolanu o aresztowaniu kasjera kasy pocztowej w Parmie oraz jego zastępcy, którzy zdefraudowali 4 milj. lirów.

OFIARY TRZĘSIENIA ZIEMI W JAPONJI. Japoński minister spraw wewnętrznych, który powrócił z objazdu obszarów, dotkniętych trzęsieniem ziemi, oświadczył, że liczba ofiar katastrofy wynosi 3.274 zabitych i 6.734 rannych. 83% budynków zostało zniszczonych.

Przegląd gospodarczy

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 17 marca (PAT) Dolary 8.92, 8.94, 8.90.

—ooo—

Komisje sejmowe

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 17 marca.

POPRAWKI SENATU DO BUDŻETU

Dziś odbyło się posiedzenie sejmowej komisji **budżetowej**. Komisja przystąpiła do rozpatrywania poprawek Senatu do preliminarza budżetowego na rok 1927.28. W dziale wydatków **przyjęto** w budżecie ministerstwa spraw zagranicznych podwyżkę 730.000 zł. na urzędy zagraniczne, natomiast **odrzucono** podwyżkę 270.000 zł. na rokowania międzynarodowe. W budżecie ministerstwa spraw wewnętrznych **przyjęto** poprawkę dotyczącą etatów urzędu zdrowia. **Odrzucono** zaś dodatkowe kredyty na walkę z gruźlicą i na szkołę pielęgniarek. W budżecie sprawiedliwości **odrzucono** kredyty dla komisji prawniczej, która ma zastąpić Radę prawniczą, jak również podwyżkę etatów w więziennictwie. W budżecie ministerstwa oświecenia **przyjęto** wszystkie poprawki Senatu z wyjątkiem 500.000 zł. przeznaczonych na zasiłki dla instytucyj naukowych. Pozatem przy budżecie robót publicznych wstawiono poprawkę, **że kredyty na budowle powinny być użyte wyłącznie na dalsze prowadzenie rozpoczętych robót**. Po dokonaniu tych poprawek, nadwyżka budżetowa, przewidziana uchwałą Senatu na 1 miljon zł., podwyższona została do 2.800.000 zł.

W piątek popołudniu zbierze się komisja budżetowa dla załatwienia rezolucyj Sejmu do budżetu.

KOMISJA SKARBOWA PRZECIW RZĄDOWI

Dzisiaj odbyło się posiedzenie sejmowej komisji **skarbowej**. Przed porządkiem dziennym zabrał głos dyrektor departamentu budżetowego w ministerstwie skarbu Grodyński, oświadczając, że rząd domaga się zdjęcia z porządku dziennego noweli do ustawy o podatku majątkowym, noweli do ustawy o podatku przemysłowym i noweli do ustawy o podatku od lokali. Zdaniem rządu ustawy te zmierzają **do naruszenia równowagi budżetowej i zmniejszają dochody** bez wskazania innych źródeł pokrycia. Jest to szczególnie niebezpieczne **w okresie rokowań o pożyczkę**. Projekt ustawy do noweli o podatku majątkowym zostanie przedłożony Radzie finansowej w niedzielę a następnie pójdzie do Sejmu. W dyskusji jedynie poseł **Łypacewicz** (Wyzwolenie) poparł stanowisko rządu, natomiast posłowie Michalski (chrześc.-nar.), Manaczyński (endek) i Sommerstein (koło żydowskie) wskazywali, że komisja jest związana uchwałą Sejmu, który przekazał jej powyższe sprawy do załatwienia. W dalszym ciągu obrad przyjęto sprawozdanie komisji o noweli do ustawy o podatku majątkowym, wobec czego przedstawiciel rządu p. Grodyński **opuścił salę**.

Przystąpiono następnie do rozpatrywania noweli do ustawy przemysłowej, której treścią jest **zwolnienie artykułów pierwszej potrzeby do podatku obrotowego**. Sprawę przekazano podkomisji.

Wniosek o ulgach w podatku od lokali dla drobnych mieszkań został **odrzucony**. Za odrzuceniem głosowali przedstawiciele stronnictw chłopskich oraz endecy i chrześcijańsko-narodowi.

USTAWA O ZGROMADZENIACH

Dzisiaj odbyo się posiedzenie sejmowej **komisji konstytucyjnej**. Zakończono trzecie czytanie ustawy o zgromadzeniach, referentem wybrano posła **Kiernika**. Przedstawiciele endecji, w szczególności Pruszyński i Zwierzyński, starali się w ostatniej chwili preforsować poprawki, które nie były uzgodnione na podkomisji. Poprawki te dotyczyły w szczególności zakazywania zgromadzeń, wieców młodocianych i wieców poselskich. Tow. poseł **Czapiński żywo zaprotestował** przeciw tym nielojalnym praktykom łamania uchwał, które zostały ustalone na podkomisji. Również poseł Kiernik wyraził zdziwienie z powodu praktyk endecji. — Poprawki Zwierzyńskiego i Pruszyńskiego odrzucono. — Reprezentant rządu zabierał kilkakrotnie głos, ale propozycje jego dotyczyły tylko drobnych postanowień. Na wniosek tow. posła Niedziałkowskiego odroczono sprawę ordynacji wyborczej z porządku dziennego najbliższego posiedzenia komisji. Jutro komisja zajmie się projektem ustawy przeciw komunistom (najnowszy wymysł endecji).

USTAWA O GMINIE MIEJSKIEJ

Sejmowa **komisja administracyjna** prowadziła w dalszym ciągu dyskusję szczegółową nad projektem ustawy o **gminie miejskiej**. Dotychczas przyjęto około 100 artykułów.

Z MIĘDZYNARODÓWKI

Berlin, 17 marca (PAT). Wczoraj obradował w Berlinie w gmachu Sejmu pruskiego komitet Międzynarodówki górniczej, w którym brali udział przedstawiciele Niemiec, Anglji, Francji, Belgji, Austrji, Czechosłowacji i Holandji.

TELEGRAMY

Pożyczki dla inwalidów

Warszawa, 17 marca (tel. własny „Naprzodu"). Ministerstwo skarbu przystąpiło do zrealizowania pomocy kredytowej dla inwalidów wojennych celem umożliwienia im wykonywania koncesyj monopolowych. Fundusz na ten cel przeznaczony w wysokości **500.000 złotych** administrowany będzie przez państwowy bank rolny. **Rozdziałem pożyczek zajmie się specjalna komisja**, której przewodniczącym został dr. Wilhelm Turteltaub, naczelnik wydziału w ministerstwie skarbu. Zastępcą przewodniczącego będzie delegat ministerstwa pracy. W skład komisji weszli: Edward Żurkowski, naczelnik wydziału w państwowym banku rolnym, Stanisław Truszyński, przewodniczący warszawskiego oddziału wojewódzkiego Związku inwalidów, Stanisław Żuk, członek zarządu tegoż oddziału oraz Antoni Gotowało, członek wydziału wykonawczego Związku inwalidów. Podania o udzielanie pożyczek z powyższego funduszu na uruchomienie i rozwój koncesyj monopolowych udzielonych inwalidom wojennym, wnosić należy do państwowego banku rolnego.

—ooo—

UCHWAŁY RADY MINISTRÓW

Warszawa, 17 marca (PAT). Wczoraj odbyła się Rada ministrów, której przewodniczył wicepremjer Bartel. Na posiedzeniu tem uchwalono m. inn. projekt rozporządzenia Rady ministrów w sprawie **zmiany regulaminu Rady prawniczej** i powzięto również uchwałę określającą tryb, w jakim uzgadniane mają być między poszczególnemi ministerstwami projekty ustawodawcze, rozporządzenia i zarządzenia prezydenta Rzplitej oraz rozporządzenia Rady ministrów, jak również określono tryb przy składaniu tych projektów na Radę ministrów. Pozatem uchwalony został projekt rozporządzenia prezydenta Rzplitej, upoważniający ministra skarbu **do regulowania w drodze rozporządzenia obrotu pieniężnego z krajami zagranicznemi**, jak również do regulowania **obrotu obcemi walutami**. Wkońcu Rada ministrów uchwaliła projekt rozporządzenia prezydenta Rzplitej w sprawie częściowej zmiany art. 6-ego ustawy z dnia 30-go stycznia 1920 **o zniesieniu Sejmu i Wydziału krajowego w b. zaborze austrjackim**. Zatwierdzono również zmiany, jakie mają być dokonane **w statucie Akademji Umiejętności w Krakowie**.

DALSZE ŻYCZENIA JUBILEUSZOWE DLA TOW. DASZYŃSKIEGO

Warszawa, 17 marca (tel. własny „Naprzodu"). Dzisiejszy „Robotnik" podaje, że prezydent Rzeczypospolitej nadesłał tow. Daszyńskiemu serdeczne gratulacje z powodu 30-lecia poslowania. Również nadesłał gratulacje marszałek Sejmu Rataj.

NIE BĘDZIE DRUGIEGO WICEMINISTRA

Warszawa, 17 marca (tel. własny „Naprzodu"). Jedna z agencyj warszawskich rozesłała wiadomość, że na stanowisko drugiego wiceministra w ministerstwie skarbu ma być powołany prezes krakowskiej izby skarbowej dr. Greger. Ministerstwo skarbu kategorycznie oświadcza, że wiadomość ta jest wymysłem, żadnego podobnego projektu nie było i niema.

BISKUPI BOCZĄ SIĘ NA RZĄD

Warszawa, 17 marca (tel. własny „Naprzodu"). „Przegląd Wieczorny" donosi, że episkopat polski, zebrany na zjeździe w Warszawie, wydał odezwę. Odezwa mówi o niebezpieczeństwach, grożących sakramentowi małżeństwa oraz o niebezpiecznem szerzeniu się sekciarstwa. Odezwa wspomina przytem, **że dzieje się to „dzięki poparciu wpływowych czynników"**. Druga część odezwy mówi o wzrastaniu i odradzaniu się świadomości chrześcijańskiej wśród społeczeństwa.

UNJA MIĘDZYPARLAMENTARNA

Warszawa, 17 marca (tel. własny „Naprzodu"). We wtorek przyjeżdża z Genewy do Warszawy dr. Leopold Boissier, sekretarz unji międzyparlamentarnej, w celu zaznajomienia grupy polskiej z najnowszemi pracami unji oraz ze szczegółowym programem konferencji plenarnej, która odbędzie się w Paryżu w sierpniu br.

POLSKA W KARTELU ŻELAZNYM

Berlin, 17 marca (PAT). „Frankfurter Ztg." w artykule pochodzącym z kół kartelu żelaznego stwierdza, iż przemysł żelazny Polski zażądał przyznania sobie udziału 2 milj. ton i zgodził się na rozróżnianie między wywozem na zewnątrz a zaopatrywaniem rynku wewnętrznego. W ten sposób **Polska miałaby przystąpić do kartelu** nie na zasadzie ograniczenia produkcji surowca, lecz na zasadzie opartej na rozróżnianiu między rynkiem zagranicznym a wewnętrznym.

WAŻNE ROZMOWY STRESEMANA

Berlin, 17 marca (PAT). Jak donosi „Vossische Ztg." minister Stresemann odbył wczoraj rokowania z ambasadorami rosyjskim i włoskim oraz z posłem Rzplitej polskiej. Dziennik zaznacza, że w berlińskich kołach urzędowych przywiązują do tych rokowań, a zwłaszcza do rozmów ministra Stresemana z ambasadorami rosyjskim i włoskim niezwykłe znaczenie.

NIEUDAŁA REWOLUCJA W GRECJI

Ateny, 17 marca (PAT). Zwolennicy Pangalosa uknuli spisek celem uwolnienia b. dyktatora. Ateńska stacja radjowa wysłała do Saloniki depeszę: „Powstanie wybuchło, uwiadomcie władze". — Śledztwo wykazało, że depesza ta została wysłana przez byłego adjutanta Pangalosa porucznika Laskosa, który został aresztowany. Dzienniki rojalistyczne twierdzą, że zwolennicy Pangalosa przygotowywali na czwartek powstanie. Na wypadek sukcesu miał jeden z okrętów wojennych udać się na Kretę celem uwolnienia Pangalosa. Rząd wdrożył surowe śledztwo i nakazał zaostrzyć straż nad byłym dyktatorem.

Związki i zgromadzenia

ZGROMADZENIE MURARZY KRAKOWSKICH odbędzie się w piątek 18 bm. o godzinie 5 popołudniu przy ul. Dunajewskiego 5, II piętro. Murarze stawcie się licznie.

EKSPEDJENCI I ROZNOSICIELE GAZET! — W piątek 18 bm. o godz. 7 wiecz. w Domu Robotniczym, ul. Dunajewskiego 5, zgromadzenie. Sprawy ważne, stawcie się wszyscy!

Sekretarjat Rady Zw. Zawod.

POSIEDZENIE ZARZĄDU SEKCJI ELEKTROWNI odbędzie się w sobotę 19 marca o godz. 6 wieczór w lokalu Związku ul. Dunajewskiego 5 III p. Sprawy bardzo ważne, o punktualne przybycie prosi się wszystkich członków Zarządu sekcji.

TOWARZYSTWO DOMU ROBOTNICZEGO W PODGÓRZU urządza w sobotę 19 marca w sali własnej przy pl. Serkowskiego 7 wieczorek towarzyski: **Józefówkę**. Program urozmaicony! Początek o godzinie 9 wieczorem. Wstęp do lokalu tylko do godz. 11, za okazaniem zaproszenia.

NOWY SĄCZ. W dniu 20 marca br. **w niedzielę o godzinie 10 rano** odbędzie się zgromadzenie poselskie **tow. Dr. Zygmunta Marka**. Na zgromadzenie to przybędą członkowie organizacji PPS ze Starego Sącza.

TUR W TRZEBINI. W sobotę 19 bm. o godz. 4 popoł. w Domu robotniczym odczyt dra Wiktora Ormickiego „Życie w Ameryce" (z obr świetl.)

TUR W TARNOWIE. W niedzielę 20 bm. o godz. 6 wiecz. w Domu robotniczym odczyt tow. dra Teodora Ringelheima „Przeszłość i przyszłość Tarnowa".

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek: „Mecenas Bolbec i jego mąż" (popularne).
Sobota: Uroczysta Akademja ku czci imienin marszałka Piłsudskiego.

TEATR POPULARNY NOWOŚCI

Piątek: „Tomcio Paluch" o godz. 4 popoł.
Sobota: „Tomcio Paluch" o godz. 4 popoł.

KINOTEATRY

Nowości: „Niech żyją spódniczki" z Ossi Oswaldą i Harrym Liedtke.
Promień: „Gorączka złota" z Charlie Chaplinem.
Reduta: „Postrach bokserów" i „Miljoner".
Sztuka: „Księżna Gdańska" z Glorią Swanson.
Uciecha: „Ben-Hur".
Wanda: „Ben-Hur".
Warszawa: „Ben-Hur".

RADJO

Piątek 18 marca

Kraków (422 m.). 17.40—18.40: **Transmisja koncertu warszawskiego.** 18.45—19.00: **Rozmaitości warszawskie** 19.00—19.25: Odczyt p. t. „Beethoven i jego jedyna opera" — wygłosi dr. Z. Jachimecki, prof. Uniw. Jagiell. 19.30—19.55: Odczyt p. t. „Praca turystyczna w Tatrach i Karpatach" — wygłosi dr. W. Goetel, prof. Akademji górniczej. 20.00—20.15: Przerwa, ewentualnie komunikaty. 20.15: Retransmisja Filharmonji warszawskiej.

Warszawa (1111 m.). 15.00—15.25: Komunikaty: gospodarczy i meteorologiczny. 15.30—16.30: Stacja nieczynna. 16.30—16.45: Komunikat harcerski. 16.45—17.40: Program dla dzieci. 17.40: Koncert popołudniowy kameralny. 18.40: Rozmaitości — wygłosi p. L. Lawiński. — 19.00—19.225: Odczyt p. t. „Boks u nas i zagranicą". 19.30—19.45: Komunikat rolniczy. 19.45—20.15: Przerwa. Przypuszczalnie komunikaty. 20.15: Transmisja z Filharmonji koncertu symfonicznego. — Sygnał czasu. — Komunikaty prasowe.

Przegląd społeczny

—o—

ZAKOŃCZENIE STRAJKU KRAWCÓW W TARNOWIE

Po trzechtygodniowem trwaniu strajk robotników zatrudnionych w konfekcji męskiej w Tarnowie zakończył się. Pracodawcy przyjęli jednolity cennik, przywracający dawne płace obniżone ostatniemi czasy a ponadto 20% podwyżki. Obstalunkowi męscy uzyskali po 1 tygodni strajku 20% podwyżki, mimo szykan ze strony p. Niedzielskiego, prezesa izby rękodzielniczej.

STRAJK W TARTAKACH W CZARNEJ WSI

Dnia 6 marca 1927 r. w Czarnej Wsi (pow. białostockim) odbyło się walne zgromadzenie Związku robotników drzewnych, na którem uchwalono przystąpić do strajku.

Zatarg pomiędzy zarządem tartaków a Zw. robotników drzewnych w Czarnej Wsi omówili tow. Musiał, Muszyjewski i Macanko. Zatarg ten powstał na tle żądań podwyżki płac robotniczych o 25 proc.

Żądania związku wystosowane do zarządu tartaków państwowych w początku lutego r. b. zostały z początku uwzględnione, ale pozostało to tylko — „słownem" uwzględnieniem. A trzeba zaznaczyć, **że płace robotników wynoszą od 2 zł. 65 gr. do 3 zł. 85 gr. dziennie i wśród robotników panuje straszna nędza.**

Charakterystyczną jest brutalna odpowiedź dyrektora okręgowego z Siedlec, który był obecny przy pertraktacjach delegatów Związku z zarządem tartaków. Gdy owemu panu tow. Musiał nadmienił, że robotnicy, z powodu małych zarobków chodzą nieraz bez koszul, dyrektor odpowiedział, że go to mało obchodzi, skarb jest biedny, a zresztą — namyśli się.

Pracownicy Czarnowiejskich Tartaków wiedzą, że swoją pracą szkody skarbowi państwa nie wyrządzają, a dowodem tego jest, że tartaki państwowe w Czarnej Wsi przyniosły skarbowi w r. 1926 czystego dochodu 790 tysięcy złotych.

W dn. 7 marca robotnicy tartaków w Czarnej Wsi przystąpili do strajku, domagając się uwzględnienia swoich żądań.

Wzywa się wszystkie zarządy oddziałów Zw. rob. drzewnych do zbierania składek na rzecz strajkujących, którzy stoją w ciężkiej, przeciągającej się walce. Składki na strajkujących przesyłać należy do zarządu Centralnego Związku robotników drzewnych Kraków, ul. Dunajewskiego 5.

Ruch kolejarski

—o—

OSTATECZNE ROZGORYCZENIE WŚRÓD KOLEJARZY

Pracownicy kolejowi okręgu krakowskiego odbywają masowe zgromadzenia, na których zakładają energiczny protest przeciwko bagatelizowaniu przez ministerstwo kolei ich postulatów.

Uchwały na zebraniach nie ograniczają się do protestów, ale oświadczają, że kolejarze wyczerpani materjalnie do ostateczności będą zmuszeni przystąpić do akcji w obronie swych postulatów ekonomicznych.

W ostatnich dniach odbyły się takie zgromadzenia w Tarnowie, Rzeszowie, Szczakowie, Bielsku, Chabówce, Dębicy i Trzebini.

Dnia 27 bm. odbędzie się Okręgowy Zjazd delegatów kół ZZK okręgu krakowskiego, który między innemi sprawami będzie się zastanawiał nad obecną sytuacją.

Na Zjeździe mają zapaść doniosłe uchwały taktyczne.

Ze sportu

—o—

WSTRĘTNY SPORT: PIĘŚCIARSTWO

W ubiegłą sobotę i niedzielę odbyły się w Warszawie zawody bokserskie „Stadjonu". Na ringu stanęło 72 zawodników, którzy rozegrali 60 spotkań.

Bardzo trafnie oddaje brutalny, zdziczały charakter zawodów bokserskich sprawozdawca sportowy „Głosu Prawdy", który tak pisze:

Ciemnym zaułkiem, wzdłuż ostatniego budynku dawnej szkoły podchorążych, idzie się poomacku. Okna świecą nad głową z „wysokiego parteru". Widać przez nie rząd głów, nad nim drugi, trzeci, zadarte jedne nad drugiemi, amfiteatralnie, po wyciągane, na karkach zapoconych w dość tęgiem powietrzu. Czy to w krzaku gorejącym objawienie?.... Czy to na wielkie słowo tajemnicy czekają te szeregi, dławiące się plecami, brzuchami? oto obraz, jakby przed jakiemś wielkiem zdarzeniem.

Szerokim korytarzem wchodzi się do olbrzymiej sali. Na środku filary. Naokoło nich spiętrzony tłum. Wrzask taki przynajmniej, jak przy ostatniem decydującem pchnięciu torreadora, na arenie splamionej krwią byka chwiejącego się bezsilnie. — Przedzieramy się przez zionący wonią zbitego tłumu pierścień rozwrzeszczanych wyrostków, wypędków i tym podobnych nieprzytomnych wrzaskuni.

Sznury, stołki, jakiś pan ciska się i obraca w kółko do wrzeszczącej zgrai. Aha, nasza krajowa, rodzima walka byczków — boks.

Jakieś półgolasy, o niezbyt sympatycznych minach kręcą się z minami triumfatorów, tak charakterystycznymi dla żółtodziobów sportu.

Ciasno, gorąco, duszno i wrzaskliwie.

Na ringu

Przykucnęli w rogach, po wyjęciu krzeseł z za sznurów, wypięli się kilka razy siedzeniami, mniej lub więcej foremnemi ku sobie i nuż do ślepi sobie podskoczyli. W oczach ponura wściekłość i zawziętość, trzęsie się jeden i drugi ze strachu i emocji przed pięściami przeciwnika.

Patrzą sobie oko w oko, jak draby jakieś w ciemnym zaułku z minami: „no spróbuj tylko!".

Nareszcie odkręciła się śrubka! Bach w zęby jeden drugiego, aż stęknęło w powietrzu, „nie leżysz jeszcze, psiakrew jedna"? — myśli właściciel tych szlachetnych uderzeń. Buch, buch, tamten blady dotychczas z emocji, sinieje na obitej gębie, czernieje i oddaje jeszcze silniej, jeszcze bardziej z chłopska na odlew prosto w nos. Chrupnęło coś w tym niezbędnym organiźmie. Czerwona juszka wypływa na wargi i ścieka na brodę.

Tłum ryczy, zachwycony, nareszcie wprowadzono go w sos właściwego nastroju.

— Oddaj mu, w zęby, żeby dwanaście wyleciało.

Przerwa i znów dalej, piorą i okładają się po cielskach, stworzonych na czyjeś podobno podobieństwo...

Zeszli jedni, weszli drudzy, miednica czerwona od krwi i tak w sobotę i niedzielę bywało.

* * *

Wypadki śmierci przy tym najbrutalniejszym i najdzikszym z wszystkich sportów nie są rzadkością. Ostatnio donoszą z Pittsburga w Ameryce, że 17 letni amator pięściarz, Leo Maham, zmarł skutkiem uszkodzeń, odniesionych podczas meczu amatorskiego w Braddock. Przeciwnik, również początkujący bokser, zadał mu śmiertelny cios w górną część brzucha, co wywołało krwotok wewnętrzny.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).